Nr. 47. Lwów, środa 3 listopada 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA w Opolu

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Sprawa Wilna jest dla nas wygrana.

Z Paryża donoszą: Prof. Aszkenazy powrócił z Brukseli. Oświadczył w wywiadzie: „**Sprawa Wilna jest dla nas wygrana. O losie jego rostrzygnie nie plebiscyt, lecz publiczne wyrażenie opinji ludności. Balfour i Humans zajęli stanowisko bezstronne, a nawet sympatyzujące z Polską**“.

Gdańsk zapłaci Polsce odszkodowanie.

W odpowiedzi na znaną notę komisarza rządu polskiego w Gdańsku p. Macieja Biesiadeckiego do komisarza ententy w sprawie odszkodowań za straty wyrządzone państwu polskiemu i ludności polskiej przez ludność miasta Gdańska, rada tego miasta wystosowała — jak donosi „Danz. W. Nachr.“ notę do rządu polskiego, w której zaznacza, że **władze gdańskie są gotowe do zapłacenia odszkodowania** wyszczególnionego we wspomnianej nocie. Wszystkie wypadki gwałtu będą zbadane przez śledztwo, jednakże rada miasta odmawia wypłacenia odszkodowania za szkody wyrządzone państwu poiskiemu w porcie, albowiem port znajduje się pod zarządem władz koalicyjnych.

O umowę handlową z bolszewikami.

Ministerstwo spraw zagranicznych zgłosiło się do Moskwy z propozycją natychmiastowego wysłania specjalnej delegacji do Rygi celem zawarcia umowy gospodarczo-handlowej. Chodzi w tym wypadku głównie o ogromne cukrownie między Słuczą a Horyniem, które w obecnym roku mogą wyprodukować cukru za 100 mil. franków. Cukrowni tych bolszewicy sami uruchomić nie potrafią. Właścicielami ich są Polacy. Warsztaty są zdemolowane, a Rosja maszyn niema. Ludność miejscowa, wroga sowietom, nie stanie do pracy, w najlepszym wypadku będzie ją opóźniać — chętnie natomiast pracuje za sól i naftę dostarczoną z Polski. Umowa w tej sprawie może przynieść korzyści tak Rosji jak i Polsce. Dodać należy, iż Polska udzieliła znaczniejszej pomocy pieniężnej na wołyńskie plantacje buraków.

Take Jonescu w Warszawie.

Z powodu przyjazdu do Warszawy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu, pisze „Gazeta Poniedziałkowa“: Przyjazd rumuńskiego męża stanu zasługuje z tego powodu na szczególniejszą uwagę, że jest aktem niezamąconej żadnym zgrzytem ani rozdźwiękiem przyjaźni. Stosunek Rumunji do Polski wyrażał się zawsze pełnią wzajemności i ufności. Poczucie wzajemnych interesów było zawsze silne. Wspólna granica polsko-rumuńska jest tezą polityki Warszawy i Bukaresztu. Polska wita więc z radością rumuńskiego męża stanu“.

Głosy polskie z Litwy.

Dowództwo grupy kresów Bianiakonie komunikuje:

Drukowany w języku polskim organ Litwinów wileńskich „Głos Litwy“ oświadczył w nrze z 29 z. m., że Wilna Litwa nie zrzeknie się nigdy, choćby wszyscy mieli paść w walce.

W depeszy wystosowanej do Ligi narodów, Tymczasowy komitet Ziemi Kowieńskiej rozgraniczenie etnograficzne obszarów Polski i Litwy uważa za szkodliwe dla obu narodowości, i żąda, by tereny Kowieńszczyzny o większości polskiej wraz z Kownem w Dolinie Nieświeża były dołączone do Litwy Środkowej. Komitet stwierdza, że Kowno posiada 70 procent Polaków w stosunku do ogólnej liczby ludności chrześcijańskiej.

Związek Obrony Kresów w odezwie do ludności Litwy Środkowej wzywa do połączenia wszystkich sił ludności dla współdziałania z żołnierzami i do twórczej pracy w tym kraju, który przez czyn Żeligowskiego i jego waleczną armję ma możność o własnych siłach powstać i decydować o swoim losie.

Zjazd wójtów powiatu oszmiańskiego ziemi wileńskiej wyraził wdzięczność Naczelnemu Wodzowi wojsk polskich za wyzwolenie z pod jarzma bolszewików i generałowi Żeligowskiemu za oswobodzenie ziemi wileńskiej.

Święcenie rocznicy walki o polskość Lwowa.

Święcenie drugiej rocznicy listopadowej o wyzwolenie Lwowa z pod inwazji ukraińskiej, rozpoczęło się w sobotę rano o godz. 10. uroczystem nabożeństwem za dusze poległych bohaterów w kościele św. Elżbiety.

Nabożeństwo żałobne.

Wewnątrz kościoła św. Elżbiety stanęły z jednej strony szare masy żołnierskie, z drugiej oddział ochotniczej legji kobiet. Młodzież szkolna i publiczność dorosła zapełniła każdy kącik kościoła, którego ośrodkiem i duszą była czarna trumna, przybrana w zieleń, nakryta szablami i lancami ułańskiemi. Po obu stonach trumny dzierżyli straż honorową ułani w pełnym rynsztunku, z wyciągniętemi szablami i czapkami na głowach.

Przed ołtarzem stanęły rzesze oficerskie z generałem Lamezanem, gen. Lindą i brygadjerem Mączyńskim na czele, radę miasta reprezentował wiceprez. dr. Chlamtacz i r. Maksymowicz, poczestne miejsce zajęła grupka powstańców z 1863 r., reprezentacja stow. „Gwiazda" ze sztandarem i t, d. i t. d. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. biskup Bandurski w asyście duchowieństwa, przy dźwiękach muzyki wojskowej. Po skończeniu mszy św., gdy przebrzmiały dźwięki marsza żałobnego, odprawił ks. biskup przed trumną modły żałobne, poczem wstąpił na ambonę.

Kazanie ks. biskupa Bandurskiego.

Kazania przezacnego duszpasterza streścić niepodobna. Wygłoszone omal ex improviso, wbrew przewidzianemu programowi uroczystości, roztoczyło przed zebranymi w skrzących uczuciem i pięknością słowach całą ogromną zasługę, jaką dla budowy Polski położyła ta garstka bohaterów, których prochy dziś czcimy. Kilkudziesięciu legjonistów podniosło sztandar walki bez armat i karabinów maszynowych z najeźdźcą, który rozporządzał zorganizowaną, regularną armją, zaopatrzoną we wszystko. I garstka to regularne wojsko zwyciężyła. Garstka ta pokazała światu, że nie od liczby zależy zwycięstwo, lecz od mocy ducha, rozmiłowanego w wolności. W narodzie, uśpionym stuletnią niewolą garść tych szlachetnych szaleńców obudziła dumę i sumienie narodowe, które świętem ogniem rozgorzały w murach szkoły im. Sienkiewicza, w domu techników, w szkole Kadeckiej, na ul. Bema, na górze Stracenia i na Cytadeli.

Na dzień, który dziś święcimy, nie czerń żałoby winniśmy przywdziewać, lecz purpurę, symbol bohaterstwa i krwi męczeńskiej, przelanej w umiłowaniu ideału. Jak Żółkiewski w testamencie zażądał, by trumnę jego nie kir żałoby okrywał, lecz szkarłat, tak samo żądają szkarłatu cienie poległych w obronie Lwowa, które z grobu wołają do żyjących: „...żyć będą". Wiecznie żyć będą pośród nas te białe orlęta, przywodząc nam na myśl swój święty testament, wypisany czerwoną krwią.

Poświęcenie tablicy pamiątkowej.

Po kazaniu kapłana patrjoty odbyło się przed kościołem odebranie raportu przez generalicję, poczem wojsko uszykowało się do pochodu w stronę szkoły im. Sienkiewicza.

Wśród dźwięków orkiestry i żelaznej, odmierzonej rytmiki tysiąca nóg żołnierskich, zatrzymał się pochód przed szkołą, która była pierwszem gniazdem walki o polskość Lwowa. Przed szkołą Sienkiewicza odbyło się też z koleji poświęcenie tablicy pamiątkowej, wmurowanej tu przed półtora rokiem, lecz dotąd nie poświęconej.

Poświęcenia tablicy dokonał ks. r. Szydelski, poczem w imieniu rady miasta przemówił z okna szkoły wiceprezydent dr. Stahl.

Mowca oddał imieniem rady miasta tablicę, która jest dowodem, że **Polak, w chwili niebezpieczeństwa, zagrażającego Ojczyźnie, potrafi odrzucić partyjne waśnie i staje do obrony Polski jak jeden mąż bez różnicy stanów,** bo brało udział w tej walce i dziecko suteren, i intelgent i pan...

Następnie przemówił imieniem I. załogi obr. Lwowa por. Novy, który zakończył przemówienie okrzykiem na cześć ukochanego Naczelnego Wodza, na cześć Wilna i Śląska Górnego, który może zawsze liczyć na pomoc Lwowa, gdy o swą polskość rozpocznie krwawy plebiscyt.

Z kolei złożyła tablicy imieniem dzieci szkolnych hołd jedna z uczennic, a odśpiewane strofy „Roty" Konopnickiej, zakończyły tę piękną uroczystość.

Udekorowanie księdza biskupa Bandurskiego.

Na dziedzińcu szkoły Sienkiewicza odbyła się w chwilę później inna uroczystość nie głośna, lecz bardziej wzruszająca. Po wspólnej fotografji garstki uczestników ze szkoły Sienkiewicza przy udziale ks. biskupa Bandurskiego i wiceprezydentów Stahla i Chlamtacza, udekorował przedstawiciel I. załogi pierś ks. biskupa krzyżem I. załogi. Ks. biskup podziękował za odznakę z widocznem wzruszeniem.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

W drugi dzień obchodu rocznicy listopadowej, t. j. w niedzielę 31. bm. odbyło się o godz. 11. rano uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na którem I. załoga obrony Lwowa wręczyła reprezentantom miasta pendant tebleau i odznakę pamiątkową.

W sali posiedzeń Rady miejskiej zgromadzili się wszyscy radni, dalej załoga ze szkoły Sienkiewicza, reprezentanci lwowskiego Dogenu, komendy miasta i placu i powstańców z 1863 r.

Posiedzenie zagaił wiceprezydent dr. Chlamtacz, który głos oddał por. Novy'emu. Mowca przypomina, że zew do czynu dało rozbite, gnębione przez wrogów, a niezrozumiane wówczas przez naród własny, żołnierstwo legionowe, zapatrzone w czyn sierpniowy, swego twórcy i wodza; imieniem pierwszych bojo-

wników o polskość Lwowa, którzy pod szkołą Sienkiewicza stoczyli w tę pamiętną noc listopadową pierwszą zwycięską potyczkę z wrogiem, składa przedstawicielom miasta tableau pamiątkowe z podobiznami uczestników walki i odznakę I. załogi.

Po przemówieniu tem zabrał głos wicepr. Chlamtacz. Uczciwszy bezgraniczne poświęcenie walczących dla ojczyzny i złożywszy hołd poległym, zapewnia mowca im. miasta, że Lwów, który jako miasto wzrośnie w przyszłości do pierwszorzędnego emporjum w Polsce, sławić będzie listopad jako źródło tej potęgi.

Składając załodze dzięki najserdeczniejsze za przepiękną odznakę, kończy mowca okrzykiem: „Pierwsza załoga szkoły Sienkiewicza, znakomity ośrodek wspaniałej naszej armji, niech żyje!“

Na tem uroczyste posiedzenie zamknięto.

O godzinie 7. wieczorem urządził lwowski teatr żołnierski uroczystą akademję w sali Domu katolickiego, następnie zaś odbyło się w szkole Sienkiewicza tradycyjne zebranie połączone z zabawą towarzyską.

Tradycyjne zebranie.

O godzinie 8-mej wieczorem odbyło się w szkole Sienkiewicza tradycyjne zebranie na pamiątkę tej chwili, gdy kilkudziesięciu pierwszych obrońców zeszło się tu w pamiętną noc z 31. października na 1. listopada 1918, by podnieść święty sztandar walki, która tak doniosłe skutki miała sprowadzić. Po zebraniu odbyło się również tradycyjne zaciągnięcie warty, która na zmiany czuwała aż do świtu dnia wczorajszego.

Wieńczenie mogił.

Wczoraj, tj. w poniedziałek popołudniu wyległ cały Lwów na cmentarz łyczakowski, gdzie odbyła się uroczystość wieńczenia mogił obrońców Lwowa. Przed skromną drewnianą kapliczką na cmentarzyku obrońców zjawił się o godz. 3. popoł. gen. Linda, misja francuska z pułk. Renty na czele, mnóstwo oficerów — wśród nich major Abraham — i tysiączne rzesze Lwowian, z których każdy ma na cmentarzyku kogoś z najbliższych, przyjaciela, znajomego.

Do zebranych przemówił w krótkich słowach kapelan wojskowy ks. Christen, zaznaczając, że prócz Polaków leżą tu w mogiłach Francuzi i Amerykanie. Po modlitwie za poległych i odegraniu hymnu narodowego zabrał głos major Abraham.

Z pod kaplicy potoczyły się tłumy zebranych na wzgórek, gdzie rzędem stoją mogiły francuskich żołnierzy. Na środkowej z nich zawieszono wieniec od dowództwa miasta i placu, po francusku przemówił pułk. Renty, poczem orkiestra odegrała marsyliankę, a kompanja honorowa sprezentowała broń.

Reforma rolna wchodzi w życie.

Powiatowa komisja ziemska w Przemyślu przeznaczyła do wykupienia i rozparcelowania między mało- i bezrolnych, w myśl ustawy o reformie rolnej następujące majątki w powiecie przemyskim: Nakło własność M. Schwarza, Rokrzyce M. Schächtera, Hureczko M. Grünspana, Grochowce własność Delogo-Doliniańskiego, Średnie i Wola Krzywiecka Mieczysława Jocza, Boratycze Zofji ks. Lubomirskiej, Pleszowice Jadwigi ks. Lubomirskiej, Nehrybka Karoliny ks. Lubomirskiej, Paćkowice Władysława Kochanowskiego, Olszany Tadeusza Żebrackiego, oraz majątek rządowy Malchowice.

Powiatowa komisja ziemska w Dobromilu przeznaczyła do wykupna i parcelacji następujące majątki: Rozpucie Edmunda Nowackiego, Posadę Nowomiejską Wiktora Żurowskiego, Kotów spadkobierców Spetta, Brzezowa Natana Steina, Lachowa Władysława Dudzińskiego, oraz majątki państwowe Hubice i Przedzielnica.

Czuwać jeszcze potrzeba.

Wojnę skończyliśmy. Pokój, który zawieramy, posiada cechę pokoju trwałego. — Bolszewicy przekonali się, że najazd na Polskę udać się nie może i że rewolucja bolszewicka w Polsce nie da się wywołać — ponawianie próby byłoby z ich strony szaleństwem; jeśli zaś nastanie w Rosji rząd nowy, to długie lat dziesiątki wszystkie siły będzie musiał zwracać ku pracy wewnętrznej i do zaborów nie będzie zdolny. Mimo niepewności, jaka dręcząco panuje ciągle w stosunkach politycznych po wojnie światowej — jesień roku 1920 będzie pono na czas długi ostatnią z krwawych jesieni polskich — i pierwszą w pokojowym rozwoju nowej Polski,

Ale ta myśl winna tylko usunąć niepokój — nie powinna uspić czujności. Zapominać nie wolno, że pokój dopiero zawieramy, żeśmy go jeszcze naprawdę nie zawarli — **że nie mamy jeszcze stałego i trwałego pokoju, lecz utrwalamy go dopiero i ustalamy.** A jakkolwiek nie na prawach zwycięstwa ugruntowaliśmy warunki pokoju, jakkolwiek, sprawiedliwości tylko pragnąc, żądaliśmy raczej zbyt mało, niż zbyt wiele — **polityka przecież opiera się na sile naszej — i ona jest jego gwarancją jedyną.**

Wrogowie, co nas zewsząd otaczają, bynajmniej nie pogodzili się ze zmartwychwstaniem wielkiej Polski. Jesteśmy jak ów dziedzic, który nagle stanął w pośród przywłaszczycieli swego mienia i wszystkim szyki popsuł — tym także, co interesy pobudowali na stosunkach z przywłaszczycielami; Polska nie wygodna jest dla sąsiadów różnych. Na jej słabość czyhają nadal — i niech tylko zmiarkują, że słowo „pokój“ uśpiło naszą energię, wszystkiemi środkami zaczną dążyć do tego, by nas zniszczyć, by na zachodzie i wschodzie jeszcze nam szkodzić, by narzucać nam więzy różne. Wszak i na Litwie i w Małopolsce wschodniej i na Górnym Śląsku i w sprawie gdańskiej i w kwestjach pieniężnych, ekonomicznych jeszcze się znajdzie sposobność dla tych, co chcą nas osłabić. Niech tylko zbudzi się pewność, że Polska do wojny niezdolna — a groźbą wojny wymuszać zaczną na nas ustępstwa.

Więc utrzymywać trzeba wszystkich w poczuciu, że Polska silna jest i czujna i gotowa do odparcia każdego ataku. Nie chcemy „zbrojnego pokoju“ — ale jeszcze przez czas jakiś, może bardzo nawet krótki, trwać musi pogotowie wojenne.

J. K.

Sprawy wojskowe.

Wojskowe Stowarzyszenie Współdzielcze D. O. Genu Lwów.

Stosownie do rozkazu M. S. Wojsk. Nr. 17. z 1920 r. stwarza się na obszarze D. O. Genu Lwów „Wojskowe Stowarzyszenie Współdzielcze“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Na dzień 6. listopada br. zostało zwołane

walne zgromadzenie do sali Kasyna oficerskiego we Lwowie, przy ul. Fredry l. 1., celem wyboru rady nadzorczej, Komisji rewizyjnej i w sprawach statutowych. Wpisowe wynosi 50 Mk., udział zaś 500 Mk. Udział może być spłacony w 5-ciu ratach po 100 Mk. do końca marca 1921 r. Zgłoszenia przyjmuje Komisja Gospodarcza D. O. Genu we Lwowie, pl. Bernardyński l. 6. Oficerowie, przebywający przy Armji w polu, z oddziałów rekrutujących się na obszarze D. O. Genu i przynależni do D. O. Genu, mogą wpisywać się na członków w każdej chwili, bądź ustnie, bądź pisemnie, jednakże muszą podpisać własnoręcznie deklarację przystąpienia do Stowarzyszenia. Każdy członek otrzyma na Walnem Zgromadzeniu książeczkę udziałową. Jeden członek może mieć na razie tylko 2 udziały.

Zwolnienie z W. P. uczniów szkół średnich.

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. uczniowie szkół średnich mają być do dnia 1. listopada br. zwolnieni z Wojska Polskiego. Jest to termin ostateczny. Przekroczyć go nie można pod żadnym pozorem.

Pomoc wojsk. przy jesiennych robotach rolników.

Rozkaz M. S. Wojsk Dep. IV. L. 270|20. R. E. M. z 23. III. br. poleca udzielać rolnikom jak najintenzywniejszej pomocy przez wygadzanie zaprzęgami wojskowymi.

Niemcy dążą do utrzymania G. Śląska za wszelką cenę.

Rozkaz 6 korpusu armji niemieckiej, o którym wspomina nota polska, wystosowana do konferencji ambasadorów, brzmi w streszczeniu: Na mocy pisma ministerstwa obrony kraj. H. L. N. Nr. 76182 rozkazuje się co następuje: 6 brygada. Biura dowództwa mają sformować każde z osobna oddziały po 800 ludzi. Należy się postarać, mając na uwadze specyalną misję, o wybranie podoficerów i kaprali należących do Stowarzyszenia „Wiernych krajowi“. Należy wygłaszać do tych ludzi mowy, wskazując, na co Polacy i Francuzi pozwalają sobie na Górnym Śląsku. Należy wszystkie zajścia uwydatnić w najgorszem świetle. Oddziały tych ludzi uzbrojonych, w strojach cywilnych, mają się udać na Górny Śląsk i tam zająć się jak najgorliwszą propagandą na korzyść Niemiec. Obowiązane będą one opiekować się oficerami, którym będą przydzielone do boku. Należy tych ludzi uzbroić w pistolety i dać im odpowiednią ilość nabojów. W razie dalszego zapotrzebowania pistoletów, należy zwrócić się do składu broni w Neisse. Oddziały te oprócz zwykłej płacy otrzymują po 60 mk. dziennie dla żołnierzy. Dowódcy wojskowi są odpowiedzialni osobiście za dochowanie tajemnicy tego rozporządzenia. Podp.: Naczelny kwatermistrz 6 korpusu armji von Leitz, pułkownik.

Kwatera główna 6 korpusu armii. Nr. 347/7/20. Osobiste. Rozkaz. Ściśle poufne. Do dowódców oddziałów w Neisse, Lignitz, Brüx, Neustadt, Schweinitz, Kletz, Zeis, Glasdorf i Neuhausen. W porozumieniu z ministrem „Reichswehry“ S. R. 47466/7 ogłasza się następujące rozporządzenie dodatkowe kwatery głównej:

1. W razie gdyby Górny Śląsk pozostał przy Niemczech, oddziały tajnej „Sicherheitspolizei“ w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach i Opolu mają uwięzić wszystkich agitatorów i dowódców polskich.

2. Jeżeli Górny Śląsk przypadnie Polsce, postąpić należy wedle wskazówek ad 1. W powyższych wypadkach kwatera główna 6 korpusu armii zajmie Górny Śląsk.

Wzywa się wojska służbowe 6 korpusu, aby na 4 dni przed plebiscytem na Górnym Śląsku były gotowe do akcji. Podp.: Höfer, generał brygady.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej“ istnieje pod tym tytułem osobna rubryka. W niej udzielamy odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakiemi zwraca się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej“, a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: Lwów, ul. Długosza 5.

*

Matki Chrzestnej, od którejby choć tylko wieści z kraju otrzymywał, poszukuje ochotn. Krzywdzik Eugeniusz, Dowództwo 8 D. A. C. Poczta pol. 18.

„Roczniki“. Rocznik 1895 ma być wkrótce zwolniony, o rocznikach 1896 i 1901 na razie nie ma mowy.

Niechajowicz Józef. Żadne wskazówki nic nie pomogą, o ile nie ma się silnej woli, by się samemu od tego odzwyczaić.

Jan Schlenker. Z obrad w M. S. Wojsk. wynika, że rocznik 1895 będzie wkrótce zwolniony, ale odnośnych rozkazów na razie jeszcze nie ma.

„Żołnierz baterji zapasowej“. Roczniki 1893 i 1894 będą wkrótce zwolnione, zarówno ochotnicy, jak z armji regularnej.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Dobry środek.

— Telefoner, mówi, Kuba Kurcszwanc, ja jestem ogromnie chory. Ciągle mnie szczyska w dołku i latam do jedne miejsce.

— Co tobie jest?

— Doktór mówi, co katar w kiszki.

— Katar? Ja tobie dam dobre lekarstwo: ty łykaj chustki do nosa.

Artylerzysta.

— Telefoner, co powinien zrobić artylerzysta gdy zajedzie na pozycję?

On potrzebuje zajechać tyłem z końmi do nieprzyjaciela.

— Dobrze; a co później?

— On potrzebuje armatę nabić.

— Coraz lepiej; następnie?

— Następnie to on potrzebuje dobrze na wroga wycelować.

— Świetnie. A w końcu?

— W końcu to on potrzebuje kogo poprosić, żeby z te armate wystrzelił.

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 1864.80